Rok Vty. Nr. 15.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela wielkanocna*, dnia 11. Kwietnia 1841.

Religia.

Sąd Salomona.

(*Z Brodzińskiego.*)

Salomon był synem Dawida. Oyciec pobłogosławił go przed śmiercią, zalecaiąc, aby Bogu gorliwie służył. Salomon był też pełen miłości Boga, i gdy tylko stolicę obiął, czynił całopalenia. Iednego razu Pan ukazał mu się we śnie i rzekł: proś, czego żądasz, a dam ci. Salomon odpowiedział: okazałeś Panie wielkie miłosierdzie oycu moiemu, bo w prawdzie i sprawiedliwości chodził prostém sercem za Tobą. Byłeś mu miłosiernym i po śmierci, bo dałeś mu syna, który teraz zasiadł tron iego. Tak Boże! uczyniłeś mnie sługą twoim, królem na iego mieyscu. Ale ia ieszcze iestem pacholę i niewiem początku, ni końca niczemu. Day przeto słudze twoiemu serce rozumne, aby mógł lud twóy rozsądzać i rozeznawać, co złe, co dobre; bo któż inaczéy ludem tak wielkim zarządzać może?

Ta prośba podobała się Panu, który rzekł: żeś o to prosił, a nie żądałeś ani długiego życia, ani bogactw, ani zguby twych nieprzyiaciół, ale tylko o mądrość do rozeznania sądu, otóż dałem ci serce mądre i rozumne tak, że żaden podobny nie był przed tobą, ani też będzie. Ale i to, czegoś nie żądał, dam tobie; mieć będziesz bogactwa i sławę, iakich żaden król nie miał przed tobą. A ieśli będziesz chodził drogami moiemi i strzegł przykazań moich, iak to czynił twóy oyciec; długie życie mieć będziesz. Salomon ocucił się. I natychmiast poszedł do kościoła, stanął przed arką przymierza, czynił całopalenia i składał pokoiu ofiary. Poczém wszystkie sługi swoie na wielką ucztę zaprosił.

Przez mądrość rozumie tu Salomon doskonałą znaiomość obowiązków, którą nad wszystkie dobra na ziemi przenosi. Mądrość, według niego, ma swoie źródło w pobożności boiaźni Pana, a utrzymuie ią tylko pilne dążenie do dobra ludzi, i pełnienie obowiązków według wszystkich sił naszych. Wszelka inna mądrość od świata nabytą być może, i ta będzie też iedno błyszczeć pozorném światłem, ale o mądrość służenia Bogu i ludziom, Dawcy wszelkiéy mądrości upraszać trzeba. Salomon siedząc na wysokości tronu, każdego dopuszczał do siebie. I stanęły przed nim dwie niewiasty, z których iedna w te słowa mówiła: „Ia i ta niewiasta mieszkałyśmy w iednym domu i każda z nas miała dziecię, a żaden więcéy nie mieszkał w tym domu. I podczas nocy, dziecię

téy niewiasty umarło, bo go śpiący sama przyległa. Wstawszy więc o pół nocy, wzięła dziecię moie od boku moiego. A rano gdym się obudziła, znalazłam przy sobie dziecię umarłe; ale przypatruiąc mu się w dzień iasny, poznałam, iż nie było moie, ale iéy." A druga niewiasta rzekła: „Nie prawdę mówisz; twoie dziecię umarło, a moie żyie." A gdy się między sobą spierały, król rzekł: „„Ta mówi moie dziecię żyie, a twoie umarło, ta odpowiada: nie! twoie umarło, a moie żyie; niech miecz przyniosą."" Gdy miecz przyniesiono, zawołał Salomon: „„Rozdzielcie żywe dziecię na dwie części, a daycie połowę iednéy, a połowę drugiéy."" Wtedy prawdziwa matka uczuła przestrach i żal za dziecięciem, dla tego z całéy siły wołać zaczęła: „Panie! raczéy odday iéy żywe dziecię, a nie każ go zabiiać." A druga niewiasta wołała: „Nie! niechay nie będzie mnie ani tobie, ale niechay ie rozdzielą."

Tu Salomon zrozumiał obie niewiasty. Znał miłość macierzyńską, i po głosie natury poznał matkę prawdziwą, i rzekł: „„Daycie iéy żywe dziecię, a nie zabiiaycie go, bo ta iest matką.""

Ten sąd głośnym był w całym narodzie, i bali się wszyscy i szanowali króla, bo widzieli, iż w nim mądrość iest Boska.

Dowodem mądrości Salomona szczególniéy było to, iż za panowania iego pokóy panował, nieprzyiaciele bali się iego potęgi, a każdy z ludzi mógł w swoiéy winnicy, albo pod swoią figą spokoynie spoczywać. On zostawił nam pisma pełne mądrości, uczące żyć według przykazań Boga. On wybudował Panu sławny kościół, pod iego imieniem znany, który u wszystkich ludów był w podziwieniu.

Powyższy sąd Salomona, nasuwa nam uwagę, że wyrok iego zrazu tak okropny, przeraziłby powinien wszystkich słuchaiących, którzyby niemieli zaufania w iego sprawiedliwości, a przecież ten wyrok okazał się w rozwiązaniu swoiém pełen mądrości i łaski. Tak zrazu wyroki Boga okropne nam się wydaią, ieżeli nie ufamy iego mądrości i łasce. Często straszny na pozór iego wyrok, iest tylko doświadczeniem, z którego wnet wypłynie prawda, sprawiedliwość, radość i uwielbienie.

Gospodarstwo.

Owady nieznośne w pomieszkaniach.

(Dokończenie.)

Pluskwa domowa, ieden z naynieznośnieyszych, a na nieszczęście w każdém niemal pomieszkaniu znayduiących się owadów. Pochodzi z Ameryki, zkąd sprowadzony został z drewniannemi sprzętami do Anglii, gdzie przed rokiem 1660 nie był znany. Pluskwa utrzymuie się w szparach ścian i sprzętów, a szczególniéy łóżek. Tam niesie drobno podługowate iaia, z których świeżo wylężone pluskiewki z początku są białawe, rosną, rzucaią kilkakrotnie skórę i wkrótce zupełnéy wielkości dorastaią. W właściwéy oyczyznie swoiéy nabywaią i skrzydeł, lecz u nas zawsze są w stanie poczwarek. W nocy tylko na pożywienie wychodzą. Pominąwszy dolegliwość, iaką te owady, krwią ludzką żyiące, sprawuią, wyznać tu potrzeba, iż wielość ich w pomieszkaniu bywa zawsze dowodem nieochędóstwa. Rozłażą się po ścianach, zostawuią gdzie niegdzie

skóry, z których wyliniały; a gdziekolwiek iest naymnieysza rozpadlina w murze, wyraźniéy ią wyrzutem swoim odznaczaią. Obecność ich oznaymia często powszechnie znany, nader nieprzyiemny zapach. Oddawna tedy szukano sposobu wygubienia, a przynaymniéy zmnieyszenia liczby tych przykrych w domu zwierzątek. Niepodobna wygubić ie głodem, gdy zamknięte w metalową puszkę za czasem drętwieią, wysychaią iak listki, a iednakże i po dwóch latach przy dogodnych okolicznościach, powracaią do życia. Ztąd nie możemy się dziwić, że zalepione wapnem w szparach i tak naydłużéy więzione, znowu zaczynaią być czynne, gdy mur odpadnie. Zimno ich nie niszczy: wystawione na mróz, zupełnie drętwieią, lecz ogrzane, powracaią do życia. Smarowanie szpar oleykiem terpentynowym, i nieprzyiemny zapach w pomieszkaniu sprawuie i tylko iuż wylęgłe pluskwy wyniszcza. Do tego, czyż podobna wśród takiéy czynności wszystkie ich schronienia przewidzieć? Podano ieszcze następuiące sposoby niszczenia tych owadów: Utłuczone nasienie kolendru (coriandrum sativum) nalewa się wrzącą wodą i przecedza; tym rozciekiem smaruią się we wszystkich sprzętach mieysca pluskwom za schronienie służące. Albo rozpuszcza się pewna ilość saletry lub koperwasu we wrzącéy wodzie; póki ta woda iest ieszcze dosyć gorąca, namazuią się nią wszystkie szpary, przez te owady zamieszkałe. Albo połupane drobno gałązki modrzewowe moczą się przez 24 godzin w wodzie deszczowéy, potém gotuią przez 4 godziny przy mocnym ogniu w kociełku, a nakoniec studzą się w ciągu 12. godzin. Za pomocą grubego pędzla, smarować potrzeba tą ostudzoną wodą ściany i sprzęty; niesprawi to żadnych plam, a pluskwy wyniszczy. Te iednak i tym podobne sposoby skuteczne są iedynie na wygubienie iuż wylężonych owadów, ale ich iay nie niszczą. Może iedno tylko wyparzenie obudwom celom zadosyć uczynić iest zdolne. Lecz ileż to sprzętów, ile mieysc w pomieszkaniach, nie mogłyby środka tego znieść bez uszkodzenia? Łatwo więc pokazuie się, że tylko iak nayściśleysze zachowanie ochędóstwa i troskliwa baczność, są ze wszech miar skutecznym na pluskwy środkiem. Pluskwy nie cierpią potu końskiego, ztąd naypewnieyszy sposób uwolnienia się od nich w nocy, iest, okrywać łóżko zapoconą deką końską.

P c h ł a p o s p o l i t a, drobny, sześcionożny, z boków spłaszczony owad; na tylnych nogach skacze, pyszczek ma rurkowaty, którym krew z ludzi i zwierząt wysysuie. Kolor pchły iest ciemno-czerwony, iednak dla iéy drobności czarnym się wydaie. Samice większe zawsze od samców, niosą bardzo drobne i bez uzbroienia oka (powiększaiącém szkłem) prawie niewidzialne iaia, które składaią we fałdy pościeli, pomiędzy znayduiące się tam prochy, pomiędzy śmieci, a osobliwie pomiędzy szpary tarcic w podłodze. Niesie po 12 do 20 iay takich kilka razy przez lato, zkąd nie można się dziwić mnóstwu tych owadów. Wkrótce z każdego iaia wychodzi robaczek, czyli gąsienica pchły, z początku biała, późniéy czerwonawa. W tym stanie żyie prochami, wśród których powstała, zkąd mylnie dawniéy utrzymywano, że pchły z prochów i trocin się rodzą. Po dwunastu dniach od wylężenia, gąsienica otula się iedwabistym oprządem, wpośród którego staie się poczwarką; a z téy

znowu, po upłynieniu 12 dni, zupełny owad, z początku biały, daléy żółtawy, naostatek ciemno-czerwony wychodzi. — Owady te, w niektórych pomieszkaniach są tak uprzykrzone, iż nocy bezsenne, a dni niespokoyne sprawuią (zwłaszcza na deszcz). Nay więcéy dokuczaią w Sierpniu, naymniéy w zimie; naylieczniéy zgromadzaią się w pomieszkaniach, w których przebywaią psy. Nayglównieyszą przyczyną ich wielości w pomieszkaniu, iest nieczysto uprzątana podłoga i nie często przewietrzana pościel: w przeciwnym bowiem razie nieść nie będą mogły, a ich płód nieznaydzie bezpiecznego mieysca dla siebie. Wtenczas w niewielkiéy tylko rozmnażać się będą ilości. Chcąc wygubić ich gąsienice i poczwarki, dosyć iest podłogę, a szczególniéy szpary, ukropem polewać. Skutecznieyszą iest ieszcze wrząca woda z solą, koperwasem, solą ammoniacką, albo odwar roślin, mocny zapach wydaiących. Pokropiwszy prześcieradła albo łóżka odwarem piołunu, psiego rumianku, kolendru, bzu, ruty, kminu, kolokwintów i t. p., można się na znaczny czas uwolnić od przykrości z ich strony. Za skuteczny nawet w tym celu środek podaią nacierania ciała piołunem, lub obmywaniem odwarem iego. W siennikach, mchem wytkanych, pchły się nieutrzymaią; ale w słomie lubią przebywać. Dobrze iest zatém mieszać do słomy sienników i mech, piołun lub inne mocno pachnące zioła, tylko w niewielkiéy ilości. Na iedno mieysce można pchły zwabić, stawiaiąc garnczek wysmarowany krwią wołową, z sadzami zmieszaną: przy dnie trzeba wyrobić otwór, którym pchły włazić będą.
